ROK 1864.
N. 108.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
7 lipca — Czwartek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 16	złr 4	złr. 1 cent. 50
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austryackiem	„ „ 20	„ 5	„ 1 „ 80
	w Prusach	talarów 14	talar. 3 sgr. 15	tal. 1 sgr. 5
	w krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20	„ 4 „ 20	„ 1 sgr. 20
	we Francyi	franków 80	„ 20	„ 7
	w Anglii i Belgii	„ 68	„ 17	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 92	„ 23	„ 8
	w Księstwach Naddunajskich	złr. 24	złr. 6	złr. 2

Pojedynczy numer 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Wieku“.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegły kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 złr. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na bieżący kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr. w. a., na prowincyi 4 złr. w. a.

Kraków 6 lipca.

Państwa, które brały udział w konferencyi londyńskiej, starają się postępowanie swoje usprawiedliwić oświadczeniami i aktami dyplomatycznemi wykazać, że każde z nich pragnęło zgody i nie jest jego winą, że do układu pokojowego nie przyszło. Nietylko na ostatniem posiedzeniu konferencyi, pełnomocnicy każdego prawie państwa składali w tym duchu oświadczenia, — oświadczenie zaś Austryi i Prus wniesione przez hr. Apponyego i Bernstorffa podaliśmy wczoraj — ale nadto każde prawie państwo równocześnie z zamknięciem konferencyi wydało o k ó l n i k objaśniając i usprawiedliwiając swe postępowanie.

Takie okólne noty wydane przez rządy austryacki i pruski do swych posłów przy innych państwach, które brały udział w konferencyi londyńskiej, ogłoszone już zostały. Austryacki okólnik podała półurzędowa *Wiener Abendpost* z 4 t. m., pruski czytamy w półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.* z 5 t. m. Obydwa datowane są z Karlsbadu 24 czerwca, właśnie w czasie zjazdu tam monarchów austryackiego i pruskiego, oraz pobytu tam obu ministrów spraw zagranicznych hr. Rechberga i p. Bismarka. Z porównania obu ogłoszonych not widzimy, iż są zupełnie jednobrzmiące, a nawet półurzędowy organ p. Bismarka, ogłaszając notę pruską wyraźnie dodaje, iż „oba rządy pruski i austryacki wysłały poniżej zamieszczoną j e d n o b r z m i ą c ą notę do swych posłów przy dworach paryskim, londyńskim, petersburgskim i sztokholmskim“, gdy *Wiener Abendpost* niedodając, że taką samą notę rząd pruski wyprawił, pisze tylko, iż austryacka nota wysłaną została do ks. Meternicha w Paryżu, hr. Aponyego w Londynie, hr. Thuna w Petersburgu, i hr. Karnickiego w Sztokholmie. Noty te austryacka i pruska, pisane widocznie w oryginale po francusku, gdyż niemieckie ich tłumaczenie w *Wiener Abendpost* i *Nordd. Allg. Ztg.* są nieco co do wyrażeń odmienne. Brzmią one jak następuje:

„Gabinet cesarski (królewski) biorąc udział w konferencyach, ożywiony był szczerem pragnieniem, aby stałym i trwałym pokojem, położyć kres krwawemu starciu, powstałemu między dwoma niemieckiemi mocarstwami a Danią. Postanowiwszy zapewnić Niemcom słuszne zadosyćuczynienie, odpowiednie ich czci i interesom; staraliśmy się jednak rozwiązać spór w sposób nienaruszający europejskiej równowagi na północy. Staliśmy usilnie, aby krew naszych żołnierzy nie napróżno była przelaną, lecz równocześnie nie chcieliśmy przedłużać walki, jak tylko osiągnęliśmy cel naprzód przez nas oznaczony.

Postępowanie nasze na konferencyach było ciągle odpowiednie tym zasadom. Skłonnymi byliśmy do przyjęcia układu, któryby zapewniając Księstwom oddzielny byt polityczny, utrzymał jednak dynastyczny związek między niemi a właściwą Danią. Gdy jednak układ tego rodzaju nie znalazł przyzwolenia ani u rządu duńskiego, ani u mocarstw neutralnych, musieliśmy szukać innej podstawy. Kiedy następnie żądaliśmy, aby księstwa uznane były niepodległem państwem pod oddzielnym władzcą, skłonni byliśmy odstąpić Danii część Szlezwiku, jakkolwiek połączenia całego tego księstwa z Holsztynem, domagały się oddawna uporczywie oba te kraje, jak również całe Niemcy. Czyniliśmy istotne i ważne ustępstwo, zezwalając, aby część Szlezwiku wcieloną była do Danii, gdyż właśnie usiłowanie wcielenia przedsiębrane wbrew przyjętym zobowiązaniom, rozjątrzyło spór między Niemcami a Danią, i wywołało teraźniejszą wojnę. Gdy nakoniec okazała się niemożebność zgodzenia się na słuszną linię graniczną, i gdy Anglia zaproponowała, aby zawezwać dobrych usług jakiego przyjaźnego państwa, oświadczyliśmy, iż propozycyę tę przyjmujemy, o ile ona jest zgodną z brzmieniem traktatu paryskiego. Lecz właśnie duńscy pełnomocnicy swem kategorycznem odrzuceniem na posiedzeniu w d. 22 t. m., zniszczyli to ostatnie usiłowanie pojednawcze. Ci sami pełnomocnicy nie chcieli na temże posiedzeniu przyjąć przedłużenia rozejmu żądanego przez pełnomocników austryackich i pruskich.

Fakta te musimy uroczyście zapisać, gdyż one dowiodły, że jeżeli londyńska konferencya nie doprowadziła do pożądanego rezultatu, wina za to ciąży na gabinecie kopenhagskim.

Jeżeli pokojowe układy zostały przerwane i bliskiem jest ponowne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, odpowiedzialność za to nie może spaść na mocarstwa niemieckie. Ciąży ona wyłącznie i zupełnie na Danii, która ostatnią pojednawczą propozycyę odepchnęła i odrzuciła wszelkie przedłużenie rozejmu.

Nasi pełnomocnicy zostali upoważnieni, aby w tej myśli złożyli oświadczenie na początku posiedzenia konferencyi w d. 25. 1)

Ze swej strony, racz pan powołać się na to, co zaszło w ciągu konferencyi londyńskiej, aby oznaczyć jasno udział jaki każdy miał w wypadkach. 2)

Zwróć pan uwagę rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony, jak wielkie było umiarkowanie w naszem postępowaniu aż do ostatniej chwili, i jak skłonnymi byliśmy do zakończenia wojny którą tylko nierzetelność 3) Danii wywołała i którą uporczywość jej zmusza nas dalej prowadzić. Racz przyjąć i t. d.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 5 lipca.

(M. S.) Ze wszystkich stron spadają jak z deszczem zaprzeczenia ogłoszonym przez *Morning Post* dokumentom, które w całej Europie ogromne zrobiły wrażenie. Najprzód nastąpiły one ze strony pruskiej, dzisiaj z austryackiej a nawet z angielskiej (?) przez lorda Russela w Izbie wyższej; brak ich tylko jeszcze ze strony Rosyi, ale nadejdą i ztamtąd niezadługo. Nie zapuszczam się w dalsze ocenianie tych zaprzeczeń, zauważyć jednak muszę, że tu poniekąd spostrzeżono, iż w dzisiejszej wieczornej *Wiener Ztg.* zaprzeczono tylko mniemanej rozmowie bar. Werthera z hr. Rechbergiem, ale nie zaprzeczono zarazem oświadczeniu, w tymże sfałszowanym dokumencie w usta JCKAMości włożonemu. Możnaby to przypisać przeoczeniu; uderzającem jest jednak zachowanie się w tej sprawie obydwóch ministrów angielskich Russela i Palmerstona w parlamencie. Pierwszy z nich bowiem stanowczo oświadczył, że te dokumenta są fałszywe, jakby zaglądał w korespondencyą austryacko-rosyjsko-pruską, lord Palmerston zaś ograniczył się na oświadczeniu, że P r u s y ogłosiły dokumenta te za podrobione. Okoliczność ta daje prawo sądzić, że się Palmerston po za plecami swojego kolegi, posłużył, jak się to często zdarzało, *Morning Postem,* zamierzając jakieś *coup* wykonać. Przebieg rozpraw w parlamencie wykryje niezawodnie właściwą intencyę tej publikacyi, a ponieważ rozstrzygnięcie to jest tak bliskiem, zbytecznem byłoby zatem zapuszczanie się w dalsze kombinacye, od których nas i tak telegraf może uwolni. Trzeba jednak zrobić tę jeszcze uwagę, że bióro telegraficznych korespondencyj, zostające w rękach urzędowych, stało się bardzo skąpem w udzielaniu depesz angielskich. I tak: podało to bióro treść wzmiankowanej depeszy barona Werthera do p. Bismarka, a dzisiaj ogranicza się na doniesieniu, że p. Disraeli motywował swoje votum nieufności w gwałtownej mowie, że mu odpowiedziano, o treści jednak mowy zachowało zupełne milczeuie.

Przed kilku dniami byłem w możności napomknąć wam o pojawieniu się pogłosek pokojowych, i donieść, że w Danii ma panować skłonność wejścia w bezpośrednie układy z przeciwnikami. Pogłoski te otrzymują teraz, choć nie potwierdzenie, to przynajmniej objaśnienie w dwóch telegrafowanych dziś wiadomościach. Najmłodszy brat króla duńskiego udaje się do Berlina, a ztąd najbliższy wniosek, że podróż ta nie może mieć nic innego na celu, jak tylko układy pokojowe. Oprócz tego stronnictwo pokojowe na zgromadzeniu ludowem (Volksting) w Kopenhadze objawiło widocznie zamiar wywołania rozpraw, jak skoro poleciło jednemu z jutlandzkich posłów wystosować pytanie do ministeryum, jakie ma nadzieje pomyślnego zakończenia wojny? Bardzo być może, iż to pytanie wywoła jaką pokojową manifestacyą w duńskiej radzie państwa, której sobie król Chrystyan życzy z upragnieniem. Ale rzecz ta, zdaje się także grozić niebezpieczeństwem, gdyż jeżeli rzeczywiście stronnictwo ejderskie ma przewagę w narodzie, to usiłowania te pokojowe mogą się stać hasłem katastrofy w Kopenhadze, której się dawno obawiają, i w skutek której król Chrystyan mógłby utracić tron, i mogłoby nastąpić obwołanie przyłączenia się do Szwecyi. To znów stałoby się hasłem wmięszania się Rosyi i kwestya prawdziwie europejska byłaby gotową, w którejby się okazało zaraz, że Rosya rzeczywiście może liczyć na pomoc Prus i Austryi. Podobnego wypadku zdają się oczekiwać także w Paryżu, gdzie tymczasem nawet wbrew twierdzeniom *Morning Posta* wydano hasło, że polityka francuska musi pozostać wyczekującą. Nie widzą tam jeszcze zdaje się jasno; potrzebują na to ważnego jakiego wypadku. Godnem jest jednak wielkiej uwagi, że nie chcą zamilknąć pogłoski, jakoby p. Thouvenell miał objąć na nowo tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Tutaj jak i w całych Niemczech zajmują się żywo pobytem bar. Beusta w Paryżu, o którym obiegają rozliczne i sprzeczne pogłoski. Jedna wersya jest taka: W Saksonii ma panować głęboka nieufność do planów Bismarka, i miano wysłać kategoryczne zapytania do Berlina. Saksonia ma czuć powołanie do wystąpienia w interesie narodu niemieckiego, i niebawem z saskiej inicyatywy należy oczekiwać energicznych kroków, mających na celu utworzenie takiego połączenia, któreby było w stanie zrównoważyć będące poniekąd czynem dokonanym zbliżenie się części mocarstw niemieckich do Rosyi, a to naturalnie za pomocą zbliżenia się do Francyi. Oprócz tego rozpowszechnia się pogłoska, że Saksonia pracować będzie teraz gorliwie w Frankfurcie za uzna-

1) Oświadczenie to pełnomocników austryackiego i pruskiego, podaliśmy już wczoraj. P. R. W.

2) Tutaj różnią się noty, a może tylko ich tłumaczenie: austryacka nota mówi: „w wypadkach które nastąpią“ (welche nun statthaben werden), pruska zaś mówi: „w wypadkach które nastąpiły“ (an den stattgehabten Ereignissen). P. R. W.

3) Austryacka nota mówi „nierzetelność“ (Unredlichkeit), pruska „wiarołomność“ (Treulosigkeit) P. R. W.

DRUGA ELEKCYA LESZCZYŃSKIEGO.

Epizod historyczny.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Sejm więc elekcyjny wśród trudnych rozpoczął się okoliczności. Już o wybór marszałka niemałe były spory: przeszedł wszakże Radzewski, podkomorzy warszawski, stronnik Leszczyńskiego. Gdy wieść o zbliżaniu się Moskali gruchnęła, Lesiński, poseł sieradzki zapytał Wiśniowieckiego, od czego jest regimentarzem, co robi na sejmie, kiedy granic bronić był powinien. Wiśniowiecki składał się starością i słabem zdrowiem. „Czemuż nie żądasz uwolnienia, zawołał poseł, ja cię zastąpię!“ Stronnicy kanclerza rzucili się na posła, o mało do krwawej nie przyszło bójki.

Oburzenie powszechne przeciw najezdnikowi i tym, którzy sprowadzili najazd, wzrastało. Dnia 4 września ogłoszono manifest stanów przeciwko tym ostatnim, poddano ich pod sądy kapturowe i najostrzejsze zapowiedziano kary. Mieli oni być ogłoszeni nieprzyjaciołmi ojczyzny, dobra ich miano skonfiskować, domy zrównać z ziemią. Amnestyi, mówi manifest, dla takich być nie może. Po takim manifeście należało ująć winnych i pospolitem ruszeniem pójść na Moskali; nieuczyniono tego a minifest pozostał czczą groźbą, drażniącą stronnictwa.

Niebawem przyszedł list od carowej z usprawiedliwieniem wkroczenia wojsk. Był on w tak cierpkich ułożony wyrazach, że szlachta niepozwoliła dokończyć jego czytania. Z zapałem powitano za to posłów od wojska, których słał regimentarz Stanisław Poniatowski z zapewnieniem, że przy wolności narodowej stać a Stanisława Leszczyńskiego królem mieć pragnie.

Wiśniowiecki z stronnikami swemi usunął się na Pragę. Niebawem poszedł za nim i Teodor Lubomirski wojewoda krakowski, straciwszy nadzieję korony. Taki stan rzeczy znalazł przybywający Leszczyński, który stanął w pomieszkaniu posła francuskiego. Baczne jego oko spostrzegło niebawem, że prymas i szlachta zbyt różowo spoglądają na sprawę. Lubownik zgody zgłaszał się do Wiśniowieckiego z pojednawczemi słowy, ale Wiśniowiecki, obrażony do żywego, Potockich odwieczny nieprzyjaciel, poruszyć się i pozyskać nie dał.

Dnia 11 września, dzień po pierwszem publicznem wystąpieniu Leszczyńskiego, zgromadziły się województwa w okopach elekcyjnych na Woli. Prymas, acz podeszły w latach, schorzały, nie lenił się wsiąść na konia i stojące pod chorągwiami województwa objeżdżać, a to pomimo ulewnego deszczu. Głosy województw bardzo zgodnie padały na Stanisława; oponenci jednak prazcy, którzy w elekcyi udziału niebrali, nieomieszkali nastawić wszędzie śmiałków, którzy nie przeciw Piastowi, ale przeciw Leszczyńskiemu oponować mieli. Odzywały się głosy za Stanisławem Poniatowskim, wojewodą krakowskim. Jan Małachowski starosta opoczyński zawołał: Słyszę, że tutaj grożą porąbaniem, kto się Stanisławowi Leszczyńskiemu sprzeciwi, otóż chcę doświadczyć, o ile głos wolny jest szanowanym, sprzeciwiam się! Ciekawym kto dłoń na mnie wzniesie!“

Gorliwsi poczęli napierać na Prymasa o nominacyę Leszczyńskiego. Sprzeciwił się temu Jerzy Lubomirski wojewoda sandomierski, żądając, aby oponentów prazkich osobnem poselstwem do zgody wezwano. Wysłano biskupa chełmskiego Szaniawskiego z kilkoma senatorami i szlachtą. Zamiast czekać skutku poselstwa prymas chciał zmusić opozycyą czynem dokonanym, do pomyślnej odpowiedzi. Tysiące głosów wołało Stanisława, prymas go nominował, Józef Mniszek, marszałek w. k. obwołał. Zabrzmiały armaty: w kościele św. Jana odśpiewano uroczyste Te Deum. Poselstwo nic nie sprawiło: Jerzy Lubomirski i Jan Lipski biskup krakowski poszli zwiększyć obóz opozycyi.

Stanisław pragnął naprawić złe, sprawione gwałtownością Potockich. Nowe poselstwo z wojewody wołyńskiego Michała Potockiego, Humieckiego Stefana wojewody podolskiego, i witebskiego Marcyana Ogińskiego złożone, w imieniu króla wzywało do upamiętania opozycyą. Ostry manifest, protestujący przeciw wszelkim prymasa czynnościom, jako bezprawnym i gwałtownym, był jedyną odpowiedzią. Wtedy postanowiono uciec się do surowości. Stanisław Poniatowski miał uderzyć na Pragę. Wiśniowiecki zniszczył most i cofnął się ku Węgrowu. Prócz małej utarczki nie przyszło do żadnego boju. Opozycya cofała się ku—moskiewskiemu wojsku, które już zajęło Tykocin. Chcąc ocenić całą jej przewrotność, dosyć popatrzyć na szczupłą liczbę podpisów, pokrywającą jej akta. Rachowała ona widocznie i popierała gwałt dokonywany na narodzie przez obcą przemoc, gotując najokropniejszą przyszłość moskiewskiego w kraju gospodarstwa.

IX.

Niedługie były rządy Leszczyńskiego w Warszawie. Ograniczył on się na kilku krokach, które nie były najszczęśliwsze. Regimentarstwo koronne oddano Józefowi Potockiemu: Poniatowski albowiem, ochłódnąwszy nagle dla sprawy Leszczyńskiego, wymówił się podeszłym wiekiem. Aleksander

niem Augustenburga, i że p. Beust otrzymał przyrzeczenie Napoleona, ze zaraz za uznaniem księcia Fryderyka przez Związek, nastąpi uznanie go przez Francyę. Podaję to wszystko, naturalnie tylko jako pogłoskę, nie ręcząc nie tylko za jej prawdę, ale ani nawet za prawdopodobieństwo.

Wydział prawny uniwersytetu wiedeńskiego miał się oświadczyć na korzyść pretensyj księcia Fryderyka do holsztyńsko-szleswickiego tronu.

Berlin 4 lipca.

♁ Domysły i niepewne wieści o ostatecznym wypadku układów monarszych w Kissingen i Karlsbadzie, drobiazgowe szczegóły z zajęcia wyspy Alsen, domysły o prawdopodobnych planach pruskich w dalszem prowadzeniu wojny przeciw Danii: oto treść, jaką zawierają dzienniki tutejsze od dni kilku. Rzadko tylko zdarzy się upatrzyć na powierzchni mętnej powodzi wiadomość, która na istotne położenie rzeczy nieco bezpośredniego rzuca światła. Tutejsza *Montags-Post* powtarza w dzisiejszym numerze swoim treść pisma p. Bismarka z dnia 15 z. m. wystosowanego do hr. Goltza posła pruskiego w Paryżu i osnowę pisma bar. Werthera wystosowanego do p. Bismarka z dnia 13 czerwca. (Tu korespondent przytacza treść obu pism znanych już czytelnikom naszym w dosłownej osnowie, a zaprzeczanych przez poselstwa pruskie. Ustęp więc ten listu pomijamy. P. R. W.).

Przedwczoraj toczyła się tu sprawa przeciw Dr. Jacobiemu z Królewca, która w kołach liberalnych tutejszych żywe wywołała wrażenie. Wiadomo, że Jacobi, należący do nader szczupłej liczby statystów niemieckich, który bez względu na osobiste widoki, z wewnętrznego jedynie przekonania występował zawsze w pierwszym szeregu walczących za sprawę rozumnej swobody ludzi i narodów, i znany jako stateczny zawsze nasz przyjaciel, miał w listopadzie r. z. do wyborców swych tutejszych przemowę, która podług stenograficznego sprawozdania ogłoszoną została drukiem w Lipsku. O tę przemowę wytoczono mu tu proces. Liczni przyjaciele i zwolennicy jego zgromadzili się w gmachu sądowym, ażeby przytomnością swą przy postępowaniu publicznem okazać mu współczucie swoje. Tymczasem sąd wyłączył z niewiadomych powodów publiczność i sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok zapadł bardzo surowy. Dr. Jacobi skazany został za obrazę majestatu i za podszczanie do odmówienia podatków na sześć miesięcy, a stenograf, który przemowę jego ogłosił, na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

Wiedeń 5 lipca. *Wiener Abendpost* z 5 lipca pisze: „Powiedzieliśmy wczoraj, że ogłoszone przez *Morning Post* noty pruskich dyplomatów, są podrobione. Równocześnie ze wszystkich stron zaprzeczają stanowczo tym aktom, a lord John Russel sam nazwał je na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej czystym wymysłem. Zapisujemy tu także, że prawie całe dziennikarstwo wiedeńskie w tym samym duchu pojęło ogłoszone te akta. W obec tak jednozgodnego odparcia wielkiego publicystycznego fałszerstwa, musimy tylko jeszcze uczynić uwagę, że mniemana rozmowa król. pruskiego posła przy tutejszym dworze z c. k. ministrem spraw zewnętrznych, w której ostatni miał wskazywać na ewentualną pomoc rosyjską, jako na warunek przymierza mocarstw północnych, na gwarancye i t. p. — że rozmowa ta nigdy się nie odbyła, gdyż w ogóle nie było podobnych propozycyj a więc też nie było powodu do wynurzania zdania swego o tem. Zresztą mniemane ofiarowanie się Rosyi do ewentualnej pomocy w sporze niemiecko-duńskim w takiej jest sprzeczności ze znanemi stosunkami gabinetu petersburgskiego do Danii, że ta jedna okoliczność wystarczała, aby dać poznać że całe te sfabrykowane noty były fałszywym wyrobem.“

— *Wanderer* z 5 t. m. pisze w tym samym przedmiocie: „Pismo poufne p. Bismarka do posła pruskiego w Paryżu, ogłoszone przez *Morning Post* nazwane zostało równocześnie przez hr. Goltza i Bernstorffa czczym wymysłem. Może to być prawdą, ale bezwzględnej wiary nie znajdzie to zaprzeczenie, a mimowoli każden pomyśli jak łatwo dyplomacya pruska zaprzecza faktom nawet prawdziwym, jeżeli tylko ona ma dowody w ręku. Czy p. Bismark pisał do hr. Goltza? o tem wiedzą tylko ci dwaj dyplomaci, a jeżeli się zgodzą na zaparcie się tych not, nikt im istnienia ich dowieść nie może. Zresztą ogłoszona przez *Morning Post* nota tak zgodna jest z dotychczasową polityką Prus, że jeżeli jej p. Bismark w istocie nie pisał, w każdym razie m ó g ł b y był ją pisać. Z jednej strony Rosya drżąca przed urzeczywistnieniem unii skandynawskiej i szukająca przed nią obrony w kandydaturze Oldenburga polecanej z tego powodu Prusom; z drugiej strony Francya widząca w kandydaturze tej boczną drogę, na której zasada całości Danii ma być znowu przemyconą i starająca się Prusy odciągnąć od tego projektu rosyjskiego, a więc przyjaźń Prus pożądana przez obie strony: oto jest ideał o którym marzy p. Bismark. Jeżeli układy takie o których mówi list p. Bismarka, istotnie się toczyły, to zdaje nam się rzeczą naturalną, że przebiegły minister pruski na rosyjskie propozycye nie odpowiedział bezwzględnem przyjęciem: ale że o nich doniósł najprzód do kolegi swego w Paryżu, aby się dowiedzieć gdzie większa korzyść go czeka. Przecież dopiero onegdaj przyznał się nam organ p. Bismarka, że ten mąż stanu nie troszczy się o doktryny i systemy, ale patrzy tylko na korzyści Prus. Zatem tak zewnętrzne jak wewnętrzne prawdopodobieństwo przemawia za istnieniem not ogłoszonych przez *Morning Post*. Naturalnie że pismo to tylko przez nadzwyczajną niedyskrecyę dojść mogło do wiadomości publicznej, ale właśnie z tego powodu jest środek, który natychmiast został użyty. Udano się do zaprzeczeń, jakto zwykle bywa, gdyż nieprawny posiadacz takich dokumentów strzedz się będzie zapuszczać w dalsze wyjaśnienia.

„Uderzającą w każdym razie jest rzeczą że *Morning Post*, bez względu na wszystkie protestacye dyplomatów pruskich, ogłasza jeszcze ciągle różne dokumenty z ostatnich czasów, jak gdyby zdobył całą jaką tajemną szufladę w biórze p. Bismarka w Berlinie albo w Karlsbadzie. *Morning Post* zostaje, jak wiadomo, w stosunku z lordem Palmerstonem i poselstwem francuskiem w Londynie, a nie można przypuszczać, aby dziennik taki pierwszemu lepszemu oszustowi pozwolił robić z siebie błazna, któryby mu podrzucał paczkę sfałszowanych dokumentów. W ten sposób powracamy zawsze do wniosku, że protestacye pruskie i zaręczenia mogą znaleść małą tylko liczbę wierzących.— Dziwnem to i może nietaktownem było ze strony biura korespondencyjnego tutejszego obcinać w ten sposób telegram z Londynu, który zamieściliśmy w ranniejszym naszym dzienniku, że w nim nie było ani wzmianki o liście z 13 czerwca, bar. Werthera do p. Bismarka. W zagranicznych dziennikach dotyczący ustęp telegramu brzmi jak następuje: „P. Werther pisze: Cesarz austryacki i hr. Rechberg życzą sobie ścisłego porozumienia między dworami północnemi, hr. Rechberg obawiając się przeciwprzymierza mocarstw zachodnich, żąda materyalnej pomocy rosyjskiej, oraz innych gwarancyj dla Austryi na wypadek wojny z mocarstwami zachodniemi.“ Tak miał, jak powiedziano, napisać p. Werther poseł pruski przy dworze austryackim, i ustęp ten zakrył przed nami zupełnie Jego ekscellencya hr. Rechberg, albo kto tam w jego imieniu i zleceniu redaguje telegramy. W naszem ministerium spraw zagranicznych mogą wiedzieć z pewnością — i my życzymy, aby wiedzieć mogli — że hr. Rechberg nie żądał „mataryalnej pomocy rosyjskiej i innych rękojmij“; lecz, czy poseł pruski swojemu szefowi napisał coś podobnego, czy nie? tego przecież wyjaśnić kancelarya państwa nie może, gdyż musiałaby się wprzód udać do nieomylnego źródła pruskiego, to zaś nazwałoby całą wiadomość *Morning Postu* wymysłem. Należało zatem, albo równocześnie z telegramem podać nam zaprzeczenie tych dokumentów, albo, jeżeli chciano stać zupełnie na przedmiotowem stanowisku, nie trzeba było telegraficznego wyciągu z *Morning Postu* przerywać tam, gdzie wiadomość odnosiła się do Austryi. Tyle przynajmniej — powiedzmy to dla zaspokojenia opinii publicznej w Austryi — trzeba było nawet przy największej objektywności dodać, że cokolwiek sobie *Morning Post* drukuje, i cokolwiek tutejszy poseł pruski mógł pisać, Austrya jednak nie żądała materyalnej pomocy od Rosyi, i takowej niepotrzebuje, i ze jej pod żadnym warunkiem nie przyjmie, pamiętna pewnych i znanych powszechnie wypadków dawniejszych.

— Sejm siedmiogrodzki zajmował się na dwóch ostatnich posiedzeniach d. 30 czerwca i 1 b. m. sprawą kolei żelaznej siedmiogrodzkiej. Sprawozdawcą wydziału był poseł Maager. W obszernej mowie wskazywał on na zgodę, która panowała w łonie wydziału. Wydział ten uwzględnić musiał przedewszystkiem dwa punkta: 1) że Rada Państwa ze względu na finanse trudno zezwoli na równoczesną budowę całej sieci kolei żelaznych projektowanej przez rząd, a poręczy procenty tymczasem tylko jednej głównej linii kolei żelaznej, 2) że JCKAMość raczył potwierdzić budowę kolei z Aradu przez Alwinez do Hermansztadt i Rottenthurmpas, i że ministerstwo handlu rozpoczęło już układy offertowe względem tej linii. Co do pierwszego, wydział uznał zupełną słuszność względu powodującego Radą Państwa, a mianowicie oszczędność we finansach. Natomiast wydział silne powziął przekonanie, że jakikolwiekbądź kierunek weźmie kolej z Alwinez, na wszelki przypadek pierwsza kolej siedmiogrodzka musi mieć punkt wyjścia z Kronsztadu, a punkt zetknięcia się kolei siedmiogrodzkiej z kolejami rumuńskiemi musi być w bliskości tegoż miasta. Sprawozdawca poleca więc sejmowi, aby przyjął ułożone przez wydział w tym duchu przedstawienie. Po Maagerze przemawiają za przedstawieniem wydziału posłowie Obert i Ratin, po których zabiera głos poseł Henryk Schmidt. Ubolewa on nad tem, że projektowana przez rząd linia Hermansztadt - Rottenthurmpas, zupełnie zostaje wykluczoną i twierdzi, że bolało każdego „wielkoaustryaka“ widzieć postawione na równi wielkie mocarstwo austryackie z pogranicznemi księstwami naddunajskiemi i słyszeć zarzut, że rząd opierając się w rozstrzygnięciu sprawy tej na §. 13 konstytucyi, konstytucye te gwałci. Co do usprawiedliwienia budowy kolei siedmiogrodzkiej jako wymaganej nędzą kraju, to jeszcze przez długie lata budowę każdej kolei siedmiogrodzkiej będzie można tem usprawiedliwić, a mianowicie nietylko nędzą we Węgrzech, ale i w Siedmiogrodzie, gdzie ściąganie podatków egzekucyami wojskowemi stało się chorobą chroniczną. Mowca z dwóch powodów głosować będzie przeciw wnioskom Maagera: najprzód dla tego, że wniosek ten odrzuca kolej żelazną potwierdzoną już przez JCKAMość; powtóre, że nie może się zgodzić na powody do wniosku tego. Po Schmidzie przemawia znowu kilku posłów za przedstawieniem wydziału, między niemi także poseł Schnel jako reprezentant Kronsztadu. Rozprawy te przeciągły się aż do następującego posiedzenia, na którem baron Friedenfels, Bran de Lemem, Rannicher, Vaida i Dr. Rattin przemawiali za wnioskiem wydziału.

Po nich zabrał znowu głos poseł Maager. Opowiada on, że otrzymał pewną wiadomość, iż rząd zamierza budować linie Arad-Hermanstadt-Rottenthurmpas, bez uwzględnienia jakichkolwiek uchwał sejmu. Chce on więc sprawę tę rozważyć, ze stanowiska konstytucyjnego. Jeżeli reprezentacyi państwa przysłuża tylko prawo uchwalania rękojmi procentów, nie zaś orzekanie o kierunku linii, to są to jeszcze ciągle rządy absolutne pod formami konstytucyjnemi. Rząd w sprawie kolei żelaznej jest stronniczym. Chce on sprawę siedmiogrodzkiej kolei żelaznej wyzyskiwać w celach politycznych. Chce on koleją żelazną wynagrodzić lojalny sposób myślenia.“ Mowca odwołuje się do reprezentacyi państwa i mówi, że Rada Państwa obroni kraj przed stronniczością rządu.— Po kilku mniej ważnych głosach, sejm przyjął znaczną większością wniosek Rannichera: aby bez rozpraw szczegółowych przyjąć w całości wniosek wydziału.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy wczoraj o nowem rozporządzeniu oberpolicmajstra miasta Warszawy, pułkownika bar. Frederiksa, tyczącem się — sukien damskich. W dekrecie tym dodaje nowe przepisy do dawniejszych zakazujących nosić czarnych, białych i szarych sukien, chustek, kapeluszy, rękawiczek i parasolek, gdyż uważał je za ż a ł o b ę, którą, zważając na stan kraju, poczytywał za żałobę narodową. Najwyraźniej jednak w zeszłorocznych dekretach pozwalał nosić czarny kapelusz jeśli do niego dodane było ubranie z wstążek lub kwiatów kolorowych i podobne ubranie przy sukni. Otóż nowy dekret ogłoszony 2go lipca r o z s z e r z a jeszcze dalej zakres żałoby, i przy obecnym stanie kraju „uznaje i uznawać będzie za żałobę“ nawet i z takiemi kolorowemi wstążkami i kwiatami czarne suknie oraz suknie szare. Lecz w końcu nie mogąc dokładnie oznaczyć, jaki strój dziś w Polsce jest żałobnym a jaki nie, chętnie zezwala, aby każda z pań któraby według jej przekonania mylnie była obwinioną przez policyę, że nosi żałobę, przybywała do p. oberpolicmajstra niezmieniając toalety, a tenże sam dopiero rozstrzygnie, czy to jest żałoba czy nie.

Czytając z takiemi szczegółami ogłaszane dekrety o sukniach i ich barwie, mimowolnie przychodzą na myśl Chiny. Jednak nie trzeba ich lekceważyć, bo przedstawiają one stan rzeczy, i bliżej się nad niemi zastanowiwszy, widzimy w tym stosowaniu nazwy żałoby do coraz szerszego zakresu różnych sukien, nieubłaganą konsekwencyę, która coraz więcej sukien w Polsce poczytuje za żałobę. Ten nowy dekret brzmi:

„P. o. *Ober-Policmajstra miasta Warszawy.* — Już w roku zeszłym w Policyjnej Gazecie Nr. 245 podany był do powszechnej wiadomości, zakaz noszenia kobietom żałoby, bez szczególnego na to zezwolenia Policyi. Bez względu na takową przestrogę, w obecnym czasie, liczba kobiet ubranych w suknie żałobne znacznie po ulicach miasta zwiększyła się, niektóre z pań ubierają się w suknie zupełnie czarne, inne zaś w stroju swoim łączą dwa umówione kolory przyjęte za objaw żałoby. Policya, na której leży obowiązek zapobiegania wszelkiego rodzaju demonstracyom, a tem samem i noszenia żałoby, bez prawnej przyczyny i zezwolenia, w jakiejkolwiek takowa byłaby upozorowanej powierzchowności, nie mogła niezwrócić uwagi na powyższe okoliczności, i pociągnęła do odpowiedniej pieniężnej kary kobiety noszące żałobę, a nie mające do tego prawa. W skutku tego otrzymałem kilka zażaleń, o niesłuszność jakoby postąpienia policyi. Ze skarg takowych niektóre okazały się uzasadnionemi, urzędnicy bowiem policyjni niedość trafnie pojmowali, co właściwie uważanem być winno za oznakę żałoby zmownej i dla tego nałożone strofy zostały przezemnie umorzone. Dla uniknienia na przyszłość podobnych zdarzeń, policya wykonawcza otrzymała w tej mierze odpowiednią informacyą i nie pozostaje mi jak jednocześnie podać do powszechnej wiadomości, że się uznaje i uznawać będzie za żałobę: 1) Cały ubiór czarnego koloru, chociażby przy nim była na szyi chusteczka lub fianska kolorowa, a na kapeluszu czarnego koloru było przypięte ubranie z kolorowych kwia-

---

Pociej otrzymał regimentarstwo nad litewskiem. Tymczasem przednia straż Moskali stanęła już 29 września na Pradze. Za nią postępował Wiśniowiecki z swojem stronnictwem. Chodziło mu o przeprowadzenie elekcyi w prawnym terminie a na to siedm tylko dni zostawało.

Józef Potocki kilka szczęśliwych stoczył z Moskwą potyczek. Roztropność wszakże niedozwalała, aby króla i senat w nieobronnej Warszawie wystawiać na niepewny skutek walki z przewyższającemi siłami. Postanowiono, aby król, prymas, Stanisław Poniatowski, Michał Czartoryski podkanclerzy litewski i poseł francuski de Monti udali się na schronienie do Gdańska, gdzie się spodziewano pomocy francuskiej. Józef Potocki miał pozostać w Warszawie, inni senatorowie rozjechali się po kraju i rozpoczęli konfederacką z najazdem wojnę.

Od tej chwili rozpoczyna się dwuletni peryod daremnych dyplomatycznych i wojennych usiłowań, aby utrzymać Leszczyńskiego na tronie. Dzieje tych usiłowań dziwnie podobne są do wszystkich późniejszych walk o odzyskanie niepodległości narodowej, w szczególności zaś przypominają historyą konfederacyi barskej. Zamiast regularnej wojny spotykamy partyzantkę, słabnącą w jednej, wybuchającą silniej w innej stronie, liczne konfederacye wiążą się przy prawym królu i wolności. Zewnętrzna polityka gra niemałą rolę, alians z Francyą świeci jako najpierwsza nadzieja obok szwedzkiej i tureckiej pomocy. Wśród tego uporczywego boju, w którym znajdujemy wiele przykładów prawdziwej cnoty obywatelskiej, słabną egoistyczniejsi, przechodzą na stronę Augusta III. Pomoc Francyi słaba nieprzynosi pożytku; wojna europejska, znana pod nazwą polskiej sukcessyjnej wojny, dosięga dotkliwie austryackiego domu, który płaci koszta utratą Lotaryngii. Oddalona Rosya, niedosiężona tą wojną, ustala wpływ swój w Polsce i bezkarnie największe popełnia w niej nadużycia.

Józef Potocki, pozostały w Warszawie, wywarł swój gniew na pałacu ambasadora rosyjskiego, hr. Loewenwolde. Zrabowano go i zniszczono. Gdy go przybyły z główną siłą moskiewską jenerał Lascy wezwał do opuszczenia Warszawy (było to 4 października), Potocki zażądał dwa dni namysłu. Był to fortel: dnia 6 kończył się termin elekcyi, Potocki niechciał puścić na Wolę stronników Augusta, aby odprawili elekcyą. Niespostrzegł się Lascy: spostrzegł się Wiśniowiecki. Wyborcy pośpieszyli od wsi Kamienia, w której niegdyś obrano Henryka Walezyusza. Tam dnia 5 października okrzyknięto królem Augusta IIIgo. Gdy się zgromadzono w kościele katedralnym, a książe biskup krakowski Jan Lipski z poznańskim Stanisławem Hoziuszem intonowali *Te Deum*, trzydzieści dział moskiewskich ryknęło salwę pogrzebową wolności polskiej. Od tej salwy zatrzęsła się posadzka kościoła, pękać poczęła i wyborcy znaleźli się nagle pogrążeni — w zapadłych od huku grobach kościoła! Pozostali tylko obaj biskupi i marszałek skonfederowanego koła poselskiego Antoni Poniński, stryj księcia Adama, który w czterdzieści lat potem marszałkował na pierwszym sejmie rozbiorowym. Przelękła się szlachta na takie „omen nefastum“ ale pocieszała się tem, że nikt przez upadek sklepień szwanku na ciele nie poniósł.

Partya Leszczyńskiego ogłosiła manifest, wykazujący bezprawność wyboru. Niezapomniano wypomnieć, że nieodprawił się na Woli. Józef Potocki, cofnął się drogą na Piaseczno ku południu: Lascy wszedł do Warszawy.

Tymczasem zawiązywały się konfederacye na rzecz króla Leszczyńskiego. W listopadzie zawiązał Jerzy Ożarowski, oboźny koronny, znany z konfederacyi tarnogrodzkiej przeciwnik Sasów konfederacyą w Nisku, której objął marszałkowstwo. Zastępcą marszałka był Adam Tarło, starosta jasielski, ów waleczny kawaler który r. 1744 zginął w pojedynku zdradzieckim z Kazimierzem Poniatowskim. Ojciec Adama, Jan, wojewoda lubelski zawiązał d. 3 grudnia konfederacyą w Opatowie, na którą między innemi pisał się Wacław Rzewuski, pisarz w. k. później hetman. Alexander Pociej postarał się na Litwie o oderwanie części wojsk z pod komendy Wiśniowieckiego. Wacław Rzewuski objął na rzecz Leszczyńskiego komendę Kamieńca, który i strategicznie był ważnym i doplomatyczne z Turcyą stosunki ułatwiał. Michał Potocki wojewoda wołyński i Stanisław kijowski, działali przeciw Wiśniowieckiemu. Głównym teatrem podjazdowej wojny był wszakże kraj między Pilicą i Sanem.

Co zaś najbardziej podsycało konfederatów nadzieje, to wojna Francyi, Hiszpanii i Sardynii wypowiedziana Cesarzowi Karolowi VI, dnia 10 października. W manifestach zapowiednich, wszystkie te trzy mocarstwa bardzo się żywo oburzały na zgwałcenie wolności polskiej, kryjąc widoki własne za szlachetną pobudką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tów lub wstążek, jak również, jeżeliby na białym kapeluszu było ubranie czarne.— 2) Suknie ciemno-szarego koloru przy czarnej wełnianej mantyli, i przy ubraniu głowy jak wyżej wyjaśniono. — 3) Czarna wełniana albo muślinowa suknia obszyta u dołu wprowadzonym w używanie kolorowym pasem, przy kapeluszu i mantyli, jak powiedziano w poprzedzającym punkcie.— Wszystkie inne zatem kolory sukien, kapeluszy, mantyl i innych części damskiej toalety nie powinny być i nie będą uważane za żałobę. Żeby zaś i przy takiem z mej strony objaśnieniu damy nie ulegały błędnemu ich obwinieniu co do noszenia zabronionej żałoby, chętnie zezwalam, ażeby każda z pań, gdyby była mylnie przez policyą monitowana, przybyła bezzwłocznie do mnie, nie zmieniając toalety, i postawiła mnie przez to w możności osobistego załatwiania zaszłych nieporozumień.— Pułkownik, baron *Frederiks*".

— Dzienniki moskiewskie a między innemi *Moskiewskie Wiadomości*, zawierają często mimowolne wyznania, które dobrze zapisać obok obwieszczeń Murawiewa, iż Litwa jest prowincyą rosyjską i większość na niej ludności rosyjska. Wyznania te z konieczności uczynione, aby poprzeć wezwanie całej spółeczności moskiewskiej, iżby przyszła w pomoc rządowi do rusyfikowania Litwy, gdyż sam rząd nic nie zrobi, bo spółeczność tam z gruntu jest polską, i obcą zupełnie rosyjskiej,— nie mówią wprawdzie nic nowego, bo cały świat wie, że społeczeństwo na Litwie jest polskie, że kraj ten był częścią Polski przez lat 500 nim jeszcze Moskwa powstała. Wyznania te okazują tylko, iż w Moskwie jasne jest o stanie rzeczy przeświadczenie, iż cała spółeczność na Litwie jest polską. Dziwnie jednak uderza, i nieloicznością swoją razi usiłowanie cechujące zresztą pisarzy rosyjskich, aby to przebijające się wszędzie przeświadczenie o polskości Litwy i wyznania w tym względzie, przysłonić stereotypowemi wyrażeniami: „staroruska prowincya", „nasz kraj", wyrażeniami które prowadzą do tak często w dziennikach rosyjskich powtarzanego nieloicznego zdania: „starorosyjską prowincyę Litwę trzeba teraz wszelkiemi sposobami zmienić w rosyjską; „nasz (rosyjski) północno-zachodni kraj (Litwę) zmienić należy w rosyjski." Taką samą także popełniają nieloiczność, gdy obok wyznania, że spółeczność jest polską, zowiąc jednak rozwój tej miejscowej na Litwie narodowości „propagandą polską".

Podamy tu wyjątki z świeżego artykułu *Moskiewskich Wiadomości*, który rażąc wprawdzie powyżej wspomnianą nieloicznością w wyrażeniach powierzchownych, w gruncie rzeczy wyznaje, iż społeczeństwo na Litwie jest polskiem, i dlatego, wyliczywszy różne środki użyte przez rząd w celu stłumienia polskości na Litwie, twierdzi, że to wszystko niedostateczne, bo nie stworzy tam jeszcze spółeczności moskiewskiej; wzywa więc spółeczność moskiewską w głębi Moskwy, aby ona przyczyniła się do utworzenia i rozwinięcia na Litwie żywiołu moskiewskiego. Autor artykułu wylicza najprzód środki przez rząd już użyte, pisząc:

„W ciągu ostatniego roku uczyniono wprawdzie wiele w celu zmienienia naszego północno-zachodniego kraju, (Litwy) w kraj rosyjski. Otwarty bunt zgnieciony; ruska ludność włościańska postawiona w niezawisłości od polskich właścicieli; komisye włościańskie gorliwie usiłują zabezpieczyć ją od ich wpływu; założono wiele szkół narodowych (ma to znaczyć: rosyjskich); założono przy nich sklepy księgarskie, aby sprzedawać włościanom po niskiej cenie książki rosyjskie, obrazki prawosławne religijnej lub historycznej dążności; aby zabezpieczyć byt prawosławnego duchowieństwa, wyznaczono znaczne sumy; polscy urzędnicy niebudzący zaufania zostali oddaleni i zastąpieni rosyjskiemi; język rosyjski panuje wyłącznie nietylko w gimnazyach, szkołach, w urzędach i sądach, lecz nadto we wszystkich miejscach publicznych, sklepach, składach, a nawet na ich znakach; polska propaganda prześladowaną jest wszędzie, gdzie się tylko pojawi, nietylko w szkołach i uczniach, ale nawet w dziecinnych zabawkach; przedsięwzięto stanowcze środki, aby posiadaczami ziemskiemi stali się Rosyanie, między innemi przez sprzedaż Rosyanom majątków zasekwestrowanych, dając im sumy potrzebne na ich nabycie.... W ogóle wojna przeciw polsko-katolickiej propagandzie rozpoczętą została w całej sile i dopóki utrzyma się rządowy system teraźniejszy, można być pewnym, że spełnionem będzie wszystko, co może być tylko dokonanem za pomocą administracyjnych i biórokratycznych środków...."

Lecz tu autor twierdzi, że to wszystko jeszcze niedostateczne i wzywa społeczność moskiewską do współdziałania, pisząc:

„Koniecznemi są moralne siły, aby zupełnie i radykalnie kraj ten zawojować. Gdyby szło jedynie o zgniecenie otwartego buntu, o odparcie zewnętrznych wrogów, o zniszczenie rewolucyjnej organizacyi o przerwanie jawnych dróg i jawnych sposobów, któremi usiłowała przedtem działać polsko-katolicka propaganda, wtedy siła rządowa byłaby zupełnie dostateczną obok tych egzekucyjnych środków, któremi rozporządza administracya. Lecz teraz to zewnętrzne dzieło już jest skończone i pozostaje drugie trudniejsze i ważniejsze zadanie, które przechodzi siły wszelkiej administracyi, chociażby ona odznaczała się największą zręcznością i energią i rozporządzała najliczniejszemi środkami. — Istotnie na czemże teraz polega rzecz cała? Nie na tem tylko aby zabezpieczyć zewnętrznym sposobem prawosławie i rosyjską narodowość od łacińskich i polskich wpływów, lecz na tem, aby prawosławie i ruska narodowość wzmocniły się same w sobie o tyle, aby niepotrzebowały żadnych zewnętrznych zabezpieczeń, aby własną swą siłą mogły w pełni zatryumfować nad papizmem i polonizmem i odebrać polskiej propagandzie wszystkie poprzednie jej zdobycze na rosyjskiej, litewskiej, żmudzkiej i żydowskiej ludności kraju. Cóż może rząd w tym względzie? On może zakazać jawnego nawracania do katolicyzmu; lecz współdziałać w rzeczywistem ugruntowaniu prawosławia, nie jest w stanie. Może on wyrugować z użycia polski język w swoich szkołach, urzędach a nawet częściowo w publicznych miejscach, kawiarniach, cukierniach i t. p.; lecz zaprowadzać i utwierdzać rosyjski język i rosyjskiego ducha w polskich lub spolszczonych rodzinach i w społeczeństwie, stanowczo ono nie może. Własny tylko wewnętrzny postęp i stan kwitnący miejscowego rosyjskiego kościoła i miejscowych rosyjskich szkół, tylko dobrowolne przyswojenie rosyjskiego języka i literatury jako jedynego środka umysłowego związku kraju z całą Rosyą, łącznie z rozwojem tych sił w całej Rosyi, mogą zapewnić takie rezultaty. I w tym względzie rząd może zrobić bardzo wiele. Przedewszystkiem może on wyzwolić rosyjskie duchowieństwo i w ogóle rosyjską spółeczność od przeszkód i kłopotów, które dotychczas spotyka u nas najdobroczynniejsza działalność; może więc on zapewnić środki dla zabezpieczenia bytu rosyjskiego duchowieństwa i rosyjrkich nauczycieli, dla pomnożenia prawosławnych kościołów oraz szkół duchownych i świeckich. Lecz nawet i materyalnych środków, któremi on rozporządza obecnie, okaże się niedość, i koniecznem jest spółdziałanie rosyjskiego społeczeństwa w tem, aby w zachodnim kraju, nasze prawosławne kościoły i prawosławne obrzędy mogły swą pięknością i wspaniałością równać się z kościołami i obrzędami rzymsko-katolickiemi. Może on zapewnić znaczne służbowe przywileje, podwyższyć etaty, naznaczyć premia dla przyciągnięcia z innych miejsc Rosyi do północno-zachodniego kraju rosyjskich nauczycieli i nauczycielek; lecz tu prócz ograniczonych środków, przeszłoroczne a w części i obecne doświadczenie przekonywa, że samych tych zachęt nie dosyć jest, nawet dla zapełnienia nauczycielskich posad przy gimnazyach przez rodowitych Rosyan. Do 1 stycznia 1864 roku we wszystkich szkołach ministerstwa narodowej oświaty w wileńskim okręgu naukowym z pomiędzy 390 zwierzchników i nauczycieli, prawosławnych Rosyan było wszystkiego 113, to jest mniej niż jedna trzecia, katolików zaś było 239, pozostali byli luteranie; w gimnazyach i pro-gimnazyach wziętych osobno, z liczby 243 nauczycieli, prawosławnych Rosyan było 92, katolików zaś 124, pozostali 27 — luteranie. Koniecznem jest przejęcie się sprawą, i pewien stopień zaparcia się dla wspólnego dobra; aby człowiek zgodził się na porzucenie swojej ojczyzny, swoich krewnych i przyjaciół i przeniósł się w *obcy* mu kraj, gdzie go spotka ciężka walka z całą otaczającą go ukształconą warstwą; a taka ofiara nie może być kupioną ani pieniędzmi ani urzędami; możliwa ona jest tylko w takiej sprawie, która przez całą spółeczność uważana jest za jej serdeczną sprawę."

Wreszcie przychodzi korespondent do wyznania, iż już wszystkie środki jakie teraz rząd przedsiębierze w celu zmienienia Litwy w ruską, były za panowania cesarza Mikołaja przedsiębrane a okazały się bezowocnemi, i przypomina tu między innemi przeprowadzenie unitów na syzmę. Wspomniawszy, że korespondent jest nieco niesprawiedliwym dla dzisiejszego rządu, który umiał nowe jeszcze środki wynaleść, przytoczymy jego słowa:

„Usiłowanie zruszczenia naszego zachodniego kraju samemi tylko rządowemi środkami było już przedsiębrane w najrozleglejszych rozmiarach podczas przeszłego panowania; okazało się ono między innemi w przyłączeniu unitów do prawosławnej grecko-rosyjskiej cerkwi. I cóż przyniosło w rezultacie? Podług świadectwa osób najkompetentniejszych w tym względzie, w r. 1832 zaraz po stłumieniu polskiej rewolucyi północno-zachodni kraj był mniej spolszczony, niż po upływie 31 lat, kiedy właśnie został stłumiony teraźniejszy bunt. Czyliż to nie nauczająca skazówka?"

— *Moskiewskie Wiadomości* w innym numerze zamieszczają następujący list, potwierdzający powyższe wyznanie o polskości Litwy a pisany przez jednego z przyszłych, jak ich dziennik ten nazywa, „rosyjskich właścicieli ziemskich w zachodnich guberniach", to jest na Litwie lub Białorusi:

„Wystawcie sobie człowieka kupującego majątek w jednej z zachodnich gubernij i przyjeżdżającego do swej posiadłości. Dokoła siebie widzi on prawie wyłącznie nieżyczliwych sobie krajowców, którzy są w stanie pognębić go nie tylko materyalnie ale i moralnie. Aby się obronić od tego nieprzyjaznego wpływu, rosyjskiemu właścicielowi ziemskiemu pozostaje jeden tylko środek, polegający na możności zbliżenia się ku całemu kółku rosyjskich także właścicieli ziemskich, zjednoczonych nie tylko ekonomicznemi ale i narodowemi interesami, w których zaczerpną oni siłę i środki do odporu przeciw przeważnym liczbą i znajomością kraju polskim swoim sąsiadom. Złożyć podobne kółko z samych kapitalistów jest prawie niepodobieństwem, dlatego, że właściwie pieniądze nie są warunkiem solidarności między członkami społeczeństwa; lecz pomysł takiego kółka mógłby się urzeczywistnić między ludźmi, związanemi innemi stosunkami, znającemi się nawzajem zbliska, a z których większość, mogłaby nie mieć nawet żadnych środków pieniężnych.

„Z wyłożonych wyżej przyczyn, kapitał choćby znaczny, użyty na zakupno dóbr w Zachodnich guberniach przez jednego człowieka, nie może zabezpieczyć ani materyalnego położenia, ani moralnego jego znaczenia w nowem miejscu jego pobytu. Daleko korzystniej dla niego wziąść do spółki chociażby i bezpieniężnych ale dobrze znanych mu ludzi, posiadających zupełne jego zaufanie, i mogących, w charakterze właścicieli ziemskich, ochoczo pomagać mu nie tylko w czynnościach gospodarskich, ale i w sprawie rozszerzania rosyjskiej narodowości."

Pomysł utworzenia takich kółek rosyjskich, niezmiernie podoba się *Moskiewskim Wiadomościom*, gdyż twierdzą one, urzeczywistnienie jego przeszkodziłoby rozwojowi innych towarzystw, o których dziennik ten już słyszał, mających na celu także zakupno dóbr na Litwie i w krajach Zabranych, ale wyłącznie tylko w celu korzystnej spekulacyi.

Francya.

Wiadomość, którą nam z *Independance belge* jeszcze do niedzielnego numeru naszego dziennika przyniósł telegram z Brukseli, o nieprzyjaznem usposobieniu rządu francuskiego względem pretensyj księcia oldenburskiego, oraz nota *Monitora wieczornego* mówiąca o uzbrojeniach Prus i o powziętym w Berlinie zamiarze uderzenia na wyspy duńskie, której treść podaliśmy we wczorajszym numerze, zdają się wskazywać nowy zwrot w polityce francuskiej względem księstw zaelbiańskich. Pogłoski które podaje dziś korespondent nasz z Wiednia, potwierdzają znaczenie powyższych wskazówek, i same nawzajem w obec nich większej nabierają pewności i wagi. Obecnie podajemy tutaj w całej osnowie wspomniane ustępy z obu dzienników: brukselskiego i paryskiego.

Independance belge, w numerze swoim z 2 t. m. pisze:

„Rząd francuski zarówno w rozmowach ustnych z posłami obcych dworów, jak i w depeszach do agientów francuskich zą granicą, okazuje się nader nieprzyjacielskim względem pretensyj w. ks. oldenburskiego. Gabinet tuileryjski ma widzieć w tych pretensyach rezultat tajnego porozumienia się między Prusami i Rosyą, i spodziewa się, że one upadną w obec oporu ludności księstw, które dotąd tylko dla księcia Augustenburgskiego okazywała sympatye. W. książe Oldenburski, jak nam diszą z Paryża, miał zasiągać wiadomości o intencyach rządu francuskiego; miano mu odpowiedzieć, że gdyby został powołany wolną wolą Szlezwiczanów i Holsztyńczyków, Francya uszanowałaby tę wolę; co się zaś tyczy prawowitości pretensyj oldenburskich, to gabinet cesarski jest tego zdania, że prawa Augustenburgów i Glucksburgów mają pierwszeństwo przed prawami Rosyi, Wazów i w. ks. oldenburskiego.

Artykuł *Monitora wieczornego* o którym wspominamy wyżej, brzmi:

„Przygotowania wojenne na lądzie i na morzu ze strony Prus trwają bez przerwy i na jak największą skalę.

„Liczba wojsk austryacko-pruskich stojących pod bronią w księstwach, która dochodzi już prawie do 70,000, wzmaga się codziennie nowemi posiłkami.

„Tak wielka czynność rozwinięta przez wojujące państwa niemieckie tłumaczy się planem kampanii przypisywanym Prusom.

„Zapewniają, iż rząd pruski ma zamiar opanowania z kolei wszystkich wysp archipelagu duńskiego, ażeby następnie dosięgnąć nieprzyjaciela aż w samej Kopenhadze.

„Kolcje żelazne przewożą, w samej rzeczy, od jakiegoś czasu całe pociągi pontonierów z ich pociągami i przyrządami. Prawdopodobnie, Prusy gotują się przy pomocy tych zasobów wojennych, do wykonania tego śmiałego planu, który zdaje się powziął gabinet berliński, podczas gdy eskadra duńska zajęta będzie walką z flotą austryacko-pruską na morzu Północnem."

Telegramy.

Londyn 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu w Izbie niższej interpelował Palck: Czy rząd otrzymał notę od mocarstw niemieckich, iż nieuważają się związanemi przez ustępstwa uczynione podczas konferencyi. (Wyrażone to zostało w oświadczeniu, jakie złożyli pełnomocnicy austryacki i pruski na ostatniem posiedzeniu konferencyi. P. R. W.) i czy rząd austryacki zaprzeczył oznajmieniu hr. Russela, iż mocarstwa sprzymierzone ograniczą się tylko na zajęciu księstw. Na pytania te odpowiedział podsekretarz spraw zagranicznych Layard, że Austrya zrzekła się dalszych podbojów, lecz nie zrzekła się dalszych zajęć. Inny minister hr. Grey dodał w odpowiedzi na interpelacyę Palcka, iż depesze o jakich interpelant mówi, nie nadeszły od mocarstw niemieckich. Lord Palmerston, na zapytanie względem listów ogłoszonych w *Morning Poscie*, odpowiedział, iż Prusy zaprzeczyły tym listom. (Mylnie przeto telegrafowano wczoraj, jakoby Palmerston odpowiedział, iż lord Russel zaprzecza listom pruskim przez *Morning Posta* ogłoszonym. Pr. Red. W.) Następnie Disraeli uczynił wniosek o wotum nieufności dla ministrów, i popierając go, silnie na rząd uderzał. Odpowiadał mu minister skarbu Gladstone, a następnie przemawiali Newdegate, Kinglake i Peel; poczem na wniosek Cobdena, dalsze rozprawy zostały odroczone. — W Izbie wyższej, na posiedzeniu wczorajszem, na interpelacyą margrabiego Clanricarde, odpowiedział hr. Russel, iż listy ogłoszone w *Morning Poscie* co do świętego przymierza, są czystym wymysłem. Lord Strattfort de Redclife zapowiedział, że jutro przedmiot ten jeszcze poruszy, a hr. Malmesbury zapowiedział, iż w piątek wniesie wotum nieufności dla ministrów, podobne jak Disraeli przedstawił w Izbie niższej. (Już w wczorajszym numerze podaliśmy telegram mieszczący treść rozpraw w obu Izbach parlamentu 4 t. m. wieczór, lecz bardzo niedokładną i dzisiaj dokładniejszy zamieszczamy. Ale mniemamy, że i w tym jest pomyłka, tak jak we wczorajszym była, co do oświadczenia lorda Palmerstona, że hr. Russel nie od siebie zaprzeczył listom ogłoszonym w *Morning Poscie*, lecz zapewne powiedział, iż rząd pruski im zaprzecza, jak to w Izbie gmin oświadczył lord Palmerston. P. R. W.)

Kopenhaga 4 lipca. *Dagbladet* podaje doniesienie z Flyensavis, według którego jeden z wyższych oficerów porzucił swoje wojskowe stanowisko, obznajomiwszy się z rozporządzeniami, jakie naczelny wódz uczynił dla obrony wyspy Fionii.

Altona 5 lipca. Zarząd Holsztynu wydał ogłoszenie pozwalające komitetowi, jaki że zgodą komisarzy związkowych w Kiel się zgromadził w celu kopania kanalu z Baltyku na morze Północne, aby dla zbadania linii projektowanej w 1848 i 1849 r. przedsięwziął niwelacyą z portu Klel do Büttel. *Merkury Altoński* donosi, iż mianowany cywilnym naczelnikiem Alsenu adwokat Boysen, już tam odjechał.

Darmsztadt 5 lipca. Izba deputowanych powtórzyła swoją przeszłoroczną uchwałę, co do przystąpienia do traktatu handlowego francusko-pruskiego, i utrzymania Związku cłowego, a rządowi dała wotum nagany z powodu jego dotychczasowego postępowania.

Bern 4 lipca. Zgromadzenie związkowe zostało dzisiaj otwarte. Prezesem rady narodowej (Izby poselskiej) obrany został Jäger z Argau, a wice-prezesem Plank z Gryzonów. Prezesem Rady Stanów (t. j. Izby wyższej, do której każdy kanton wybiera dwóch członków, P. R. W.), wybrany został Roguin z kantonu Valonii, wiceprezesem Rutlimann z Zurichu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sprzedaż dóbr narodowych w Kongresówce zamierza widocznie przyspieszać rząd rosyjski. Piorwszy projekt ogłoszony niedawno mówił tylko, że naprzód sprzedawane będą kopalnie i fabryki. Lecz oto organ urzędowy *Dziennik Warszawski* z 4 t. m. donosi, iż komisya w tym celu wyznaczona z „Komitetu Urządzającego" pod prezydencyą kniazia Czerkaskiego, zajęła się już ułożeniem projektu sprzedaży gruntòw i folwarków narodowych. Projekt ten, jak to z doniesienia w *Dzienniku Warszawskim* poznać można, zmierzający głównie do sprzedania dóbr narodowych kompaniom cudzoziemskim, i proponujący zacząć sprzedaż od nadgranicznego Szląskowi powiatu wieluńskiego, przedstawimy wkrótce w innem miejscu. Tą sprzedażą dóbr zajmuje się tak zwany Komitet Urządzający, którego dążności dostatecznie się pod każdym względem objawiły, a którego prezes, Milutin, powrócił właśnie z Petersburga do Warszawy 2 t. m. aby przewodniczyć dalej w znanych czynnościach tego komitetu. Dalej *Dzien. Warszawski* szeroko się rozwodzi nad opisem popisu i uroczystości muzycznej w instytucie muzycznym p. Kątskiego, na której znajdował się także jen. Berg, który następnie „zaszczycił", jak donosi *Dzien. Warszawski*, inną uroczystość muzyczną w tak nazwanej „Dolinie Szwajcarskiej", gdzie sprowadzona zagraniczna orkiestra, ma zabawiać publiczność. Jużto o zabawę reszty pozostałej publiczności bardzo dbają od czasu zimowych balów u jen. Berga, na które z niezwykłą „usilnością" zapraszano.— Na prowincyi ciągną się dalej znane dzieje adresów. Naczelnicy powiatów. wzywają obywateli do miast powiatowych na dzień naznaczony dla podpisania adresów; między innemi n. p. w miechowskim powiecie zawezwał naczelnik powiatu do Miechowa do podpisywania adresu na dzień jutrzejszy. — Wspomnieliśmy już wczoraj, że aresztowania w ostatnich dniach zwiększyły się, mianowicie w krakowskiem i w sandomierskiem. Nietylko w stopnickiem i opatowskiem, lecz także w kieleckim powiecie i w samych Kielcach aresztowano bardzo wiele osób, a w zeszłym tygodniu kozacy i żandarmi zwieźli do Kielc kilkadzie-

siąt osób uwięzionych. Między niemi uwięziono sześciu księży w Pińczowie, a dwóch w Chmielniku.

Na duńskim teatrze wojennym nic ważnego do wczoraj nie zaszło i nie ma dotychczas wiadomości, czy wojska austryacko-pruskie—których jeden oddział przeparł jakiś posterunek duński za Limfiord, jakto wczorajszy telegram donosił,— przeszły już przez Limfiord dla zajęcia reszty Jutlandyi. Nie ma także doniesień o rozpoczęciu działań przeciwko Fionii, gdzie Duńczycy główne swe siły zgromadzili i wielkie do obrony czynią przygotowania.

Natomiast żwawiej toczy się walka piśmienna w Niemczech o kandydatów do tronu szlezwicko-holsztyńskiego, których liczba coraz zwiększa się. Rząd pruski coraz silniej popiera ks. oldenburgskiego, proponowanego przez Rosyę, a wszystkie niepodległe dzienniki niemieckie zgadzają się, że właśnie na polu tej kandydatury wzmacniają się związki Rosyi z Prusami, i wiedeńska *Pressa* z 6 t. m. mówi: że mogłaby sobie *Wiener Abendpost* oszczędzić była argumentów co „do znanych stosunków gabinetu petersburgskiego z duńską monarchią,“ gdyż stosunki Rosyi z pruską monarchią są w każdym razie jeszcze więcej znane.“ *Nordd. Allg. Ztg.* z 6 t. m. w artykule wstępnym dotyka także tej kwestyi kandydatury oldenburgskiej, występując przeciw doniesieniu *Indépendance*, jakoby rząd francuski był bardzo przeciwny kandydaturze ks. oldenburgskiego, uważając ją za rezultat tajemnego układu między Rosyą a Prusami; lecz w ostatecznym wyniku swego dowodzenia mówi tylko organ Bismarka, iż pytanie kto ma panować w Szlezwiku i w Holsztynie, jest wewnętrzne niemieckie, i żaden rząd obcy nie ma prawa do tego się mieszać.

Mimo zaprzeczeń półurzędowych, dzienniki wiedeńskie niechcą wierzyć, aby ogłoszone przez *Morning Post* dokumenty były podrobione. Przywiązują one do nich nie zwykłą wagę. Ministeryalny *Botschafter* z 6 t. m. mówi, że dzisiejsza wojna duńska toczy się już nie o księstwa Zaelbiańskie, ale o Unię skandynawską, której stronnictwo skandynawskie w Danii pragnie. W drugim okresie wojny duńskiej, pisze dziennik ten, chodzi o los Danii, na którą skandynawska północ wywiera wpływ magnetyczny. Dalej *Botschafter* mówi: „Jeżeli Austrya nie przyjęła propozycyi ścisłego przymierza z Rosyą (a *Botschafter* wniosek ten opierać zdaje się na zaprzeczonym liście barona Werthera), to nie mamy żadnego interesu popierać Rosyą w sprawie skandynawskiej. Niech się Rosya o to troszczy, jak się ochronić przed Skandynawizmem. My nie będziemy walczyć przeciw utworzeniu się unii skandynawskiej.“

Reszta dzienników francuskich dopiero w numerach z 4 t. m., które nas dziś doszły, zamieszcza ogłoszone w *Morning Poscie* dokumenta, a wszystkie czynią nad niemi uwagi. Z tych, które odebraliśmy, najwięcej niedowierzania w ich autentyczność okazuje *Patrie*, chociażfakt w nich opowiedziany przypuszcza; inne, a między niemi *la France*, starają się tylko przekonać, że Francya nie obawia się i niepotrzebuje się obawiać świętego przymierza; *Opinion National* najmniejszej nie przypuszcza wątpliwości i dokumenta te uważa za potwierdzenie zupełne swoich przewidywań i ostrzeżeń. *Constitutionnel* zamieszcza najprzód zaprzeczającą notę ambasady pruskiej, a potem dopiero pod wielkiemi zastrzeżeniami przytacza dokumenta. Zaprzeczenie pruskie zamieszczają także i inne dzienniki. —Dekretami cesarskiemi z d. 2 t. m. wyborcy 2go okręgu departamentu de la Dordogne i 3go okręgu departamentu de l'Ardèche zwołani zostali na 24 i 25 t. m., wcelu obrania dwóch deputowanych w miejsce zmarłych: p. de Belleyme i hr. Boissy d'Anglas. — Wiadomości z Tunis donoszą, iż bej wyprawił rzeczywiście przeciw powstańcom korpus 4,000czny, pod dowództwem jenerała tunetańskiego, wielkiej popularności używającego w kraju. *France* zaprzecza pogłoskom o mającem nastąpić wylądowaniu 12,000cznego korpusu włoskiego w Tunisie. Dziennik ten powiada, że Francya nie dla tego świeżo odparła kuszenia się tureckie, aby na to miejsce miała pozwolić, iżby inny sztandar powiewał tam obok francuskiego.

Ostatnie telegramy „Wieku“

Wiedeń 6 lipca, wieczór. Król pruski wraz prezesem ministrów Bismarkiem przybywają tutaj w końcu tego lub na początku przyszłego tygodnia i mają tutaj sześć dni zabawić.

Wiedeń 6 lipca, wieczór. Wieczorny *Wanderer* dowiaduje się, iż król pruski przejeżdżając z Karlsbadu do Gastein, zabawi w Wiedniu dni kilka.

Kissingen 6 lipca. JCKMość Cesarzowa odjechała dzisiaj rano o wpół do dziesiątej.

Londyn 7 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej, ciągły się dalej rozprawy nad wnioskiem Disraelego o wotum nieufności. Cobden i Forster mówili za rządem, Cecil i Johnston przeciw rządowi. Rozprawy zapewne jeszcze przedłużonemi zostaną.

Kopenhaga 4 lipca. *Gazeta Berlinga* pisze: W skutku rozpoczęcia na nowo wojny, szwedzko-nozwegska eskadra parowa otrzymała natychmiast rozkaz wypłynięcia. Złożona ona jest ze strony szwedzkiej: z dwóch okrętów liniowych, jednej fregaty i jednej korwety, a ze strony norwegskiej z dwóch fregat i jednej korwety. Kilka innych statków wojennych stoi w pogotowiu zgromadzone przy brzegach norwegskich. Skoncentrowane wojska mają pozostać w takiem położeniu jak stoją.

Kopenhaga 5 lipca. Jenerał Gerlach złożył naczelne dowództwo, a obejmuje go jenerał Steinmann (który w ostatnich czasach dowodził korpusem wojsk na Alsenie i bronił tej wyspy. P, R, W,)

Wiedeń 6 lipca, wieczór, Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 192—10; akcye kolei galicyjskiej 239 — 50; akcye kolei rządowej 185—50; pożyczka z 1860 r, 97—25; pożyczka z 1864 r, 92—50, Paryż 6 lipca po południu, Renta 66—15,

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lipca. Dnia wczorajszego odbył się w uniwersytecie Jagiellońskim wybór Rektora na nadchodzący rok szkolny. Rektor wybieranym być miał z grona profesorów wydziału prawniczego, a Dr. Julian Dunajewski profesor umiejętności politycznych powołany został na godność *Magnifici Rectoris Almae Matris*. Dziekanami obrani zostali: na wydziale teologicznym ks. prof. Dr. Wilczek, na prawniczym prof. Dr. Buhl, na lekarskim prof. Dr. Gustaw Piotrowski, na filozoficznym prof. Dr. Józef Kremer.

— W *Gazecie narodowej* z 5go lipca czytamy: Dnia wczorajszego odbywała się w tutejszym Sądzie karnym publiczna rozprawa ostateczna w czterech procesach prasowych *Gazety narodowej* z 1862 za artykuły zawierające w sobie przekroczenia § 300 i 305 i zbrodni z § 66 ustawy karnej. Na ławie oskarżonych zasiedli pp. Karol Stupnicki jako ówczesny redaktor, Hipolit Stupnicki jako wydawca i Karol Widman jako współpracownik i autor jednego z inkryminowanych artykułów. Dwóch innych autorów zaskarżonych artykułów nie było, pana L. Wiszniewskiego i Baczyńskiego Włodzimierza, gdyż jeden z nich zginął w powstaniu, a drugi rozstrzelany przez Moskwę.

P. Prokurator wniósł akt oskarżenia przeciw artykułom zawartym w numerach 5, 8 i 33 *Gazety narodowej* z r. 1862.

Prezydujący p. Kolasiński rozpoczął był już śledztwo, gdy drzwi się otwarły i wszedł feldwebel wysłany od p. audytor-majora Ottenburga z rozkazem zaprowadzenia napowrót do kaźni p. Widmana, odsiadującego właśnie karę jednorocznego więzienia za artykuł, umieszczony w *Mieszczaninie polskim*. Prezydujący udał się natychmiast po wyjaśnienie w tym względzie, a powróciwszy oświadczył, iż bez wiedzy sądu wojennego nie może p. Widman stawać przed sądem cywilnym. Pozwu zaś woźny nie doręczył przed sąd wojenny, lecz wprost oskarżonemu w kaźni.

Na to wniósł p. Prokurator, ażeby pp. Stupnickich sądzić osobno.

Przeciw temu wnioskowi przemawiał obrońca pp. Stupnickich Dr Roiński twierdząc, iż p. Widman jako autor inkryminowanego artykułu, może więcej w tym względzie powiedzieć, i dać więcej wyjaśnień jak pp. Stupniccy.

Sędziowie udali się na ustęp, w pięciu minutach powróciwszy, ogłosił prezydujący, iż Sąd rozprawę odracza.

— Towarzystwo dramatyczne lwowsko-krakowskie, zostające pod dyrekcyą p. Adama Miłaszewskiego, rozdzieliło się na dwie części, obie pod tąż samą Dyrekcyą. Jedno z nich złożone po większej części z członków Towarzystwa krakowskiego daje przedstawienia w Przemyślu, drugie udaje się do Czerniowiec.

— **Na posiedzeniu d. 4 t. m. oddziału filologicznego Towarzystwa umiejętności w Pradze, odczyta członek nadzwyczajny tegoż towarzystwa Prof. Henryk Suchecki, rozprawę obejmującą rezultaty jego badań językowych nad samogłoskami nosowemi, starosławiańskiemi.**

— W Proszowicach stał się fakt, który tu podajemy do wiadomości. „Pewien chłop z Proszowskiego ukradł karczmarzowi surdut i zastawił go u drugiego karczmarza. Okradziony dowiedziawszy się o tem, poszedł odebrać swoją własność. Powracając z nią został napadnięty przez owego chłopa, który popełnił kradzież, przytem zbity i pozbawiony na nowo swej własności. Gdy poszkodowany karczmarz zaskarżył chłopa w Proszowicach, władza wojskowa przychylając się na stronę chłopa, orzekła jak następuje: Karczmarz N. N. skazany zostaje na zapłacenie chłopu X. X. jednego rubla srebrem, oraz na otrzymanie jeden raz kijem przez plecy.“

— Dnia 5go lipca padał ciągle deszcz przed południem, po południu przestał, ale znowu samym wieczorem się puścił, a potem zaczęły chmury ustępować i wkrótce prawie zupełnie się rozpogodziło; czas chłodny, najwyższe ciepło tylko 12°,0, najniższe 9°,7; barometr dosięgł o godzinie 2giej po południu 328''',48, o 10tej wieczór 328''',37, o 6tej rano 6go 328''',20; wiatr przeważnie zachodni, zbaczający ku południu, zmiennej mocy; rano 6go o godz. 6tej stan termometru † 8°,8 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Ceny zboża na targowicy publicznej w Krakowie:

Pszenicy zimowej	mierz.	od zł.	3 c.	45	do 4 zł.	12½ c.
Pszenicy jarej	„	„ „	— „	—	„ — „	— „
Żyta	„	„ „	2 „	35	„ 2 „	45 „
Jęczmienia	„	„ „	2 „	25	„ 2 „	50 „
Owsa	„	„ „	1 „	75	„ 1 „	90 „
Grochu	„	„ „	2 „	75	„ 3 „	25 „
Jagieł	„	„ „	5 „	—	„ 5 „	60 „
Fasoli	„	„ „	3 „	50	„ 4 „	50 „
Tatarki	„	„ „	2 „	25	„ 2 „	30 „
Prosa	„	„ „	— „	—	„ — „	— „
Rzepaku zimowego	„	„ „	— „	—	„ — „	— „
Kukurudzy	„	„ „	— „	—	„ — „	— „
Ziemniaków	„	„ „	1 „	40	„ 1 „	65 „
Siana z powodu słoty nie było.						
Słomy	„	„ „	— „	—	„ — „	— „
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła fnt. wied.	„	„	— „	16	„ — „	22 „
Mięsa z drobniej. bydła	„	„	— „	12	„ — „	20 „
Polędwicy wołowej	„	„	— „	30	„ — „	35 „
Spirytusu z opłatą na 90° Tralesa garniec	„	„	— „	—	„ 2 „	7 „

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego w Krakowie dnia 5 lipca 1864 r.

Komisarz targowy Jezierski, Delegowani obywatele: Paweł Sosnowski, Konstanty Ziernicki.

Przedstawiono teraz rządowi rosyjskiemu w Kongresówce dwa projekty założenia nowych dróg żelaznych: jednej mającej połączyć bezpośrednio Warszawę z Wrocławiem, drugiej mającej być poprowadzoną z Wrocławia do Kalisza.— Według pierwszego, kolej ma przechodzić przez Oleśnicę, Ostrzeszów do Skierniewic, skąd już prowadzi do Warszawy droga żelazna warszawsko-wiedeńska. *Gazeta polska* donosi, iż pewien znany dom handlowy, na zlecenie wielu kapitalistów, ofiaruje już podobno środki pieniężne, na budowę tej drogi i komitet kierowniczy ma się wkrótce utworzyć. Projekt drugiej drogi z Wrocławia do Kalisza podał komitet pod przewodnictwem hr. Reichenbacha i zażądał koncesyi na budowę drogi żelaznej z Wrocławia przez Oleśnicę, Goszyce, Odolanowo, Ostrowo do Kalisza. Zarządy prowincyonalne szląski i poznański popierają ten projekt u ministerstwa pruskiego. Ponieważ przedsiębiorcy mają zapewnione środki pieniężne, spodziewać się można, że i ta kolej otrzyma wkrótce zezwolenie.

Wiedeń. W dniu 1 lipca odbyło się ciągnienie losów kredytowych po 100 złr. w. a.; a telegram doniósł już o głównych wygranych. Dzisiaj podajemy szczegółowy wykaz. Wylosowano następne serye: 100, 343, 718, 822, 922, 968, 1023, 1241, 1378, 1537, 1630, 1809, 2360, 3513, 3679, 4171.

Główna wygrana złr. 250,000 padła na seryą 1630 nr. 34; złr. 40000 na ser. 1537 nr. 7, złr. 20,000 ser. 1809 nr. 59; złr. 5,000 ser. 343 nr. 44 i ser. 718 nr. 39; złr. 2,000 ser. 100 nr. 98 i ser. 2360 nr. 92; złr. 1,500 ser. 1,809 nr. 24 i nr. 76 i ser. 4,171 nr. 29; złr. 1,000 ser. 100 nr. 42, ser. 968 nr. 14 i nr. 33 ser. 1,241, nr. 87, ser. 1630, nr. 98 i ser. 2,360 nr. 94; złr. 400 ser. 100 nr. 28, ser. 343 nr. 22, 48, 77 i 79, ser. 718 nr. 70, ser. 822 nr. 17, ser. 922 nr. 87, ser. 968 nr. 12, 30 i 74, ser. 1,023 nr. 28 i 97, ser. 1241 nr. 33, 45, 74, 84 i 93, ser. 1378 nr. 17, 28, 39 i 65, ser. 1537 nr. 42, ser. 1630 nr. 56, ser. 1809 nr. 17, 28 i 73, ser. 2360 nr. 6 i 48, ser. 3513 nr. 51 i 91, ser. 3679 nr. 45, 62 i 93.

Wszystkie inne numera tych seryj wygrały po złr. 145 w. a., wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu.

W d. 1 lipca odbyło się 20 losowanie pożyczki 4 proc. rządowej z r. 1854.

Serya: 19, 67, 234, 296, 395, 581, 621, 770, 962, 1136, 1402, 1816, 2299, 2353, 2681, 2979, 3696, 3889. Ciągnienie wygranych z tychże seryj nastąpi w d. 10 października r. b.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASIŁEWSKI.

INSERATY.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 lipca.

Monety.	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113¾—	114¾ -
100 rub. bil. bank. złr.	155½—	157½—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	111 —	113 —
„ talarów prus. złr.	171½—	173½—
1 duk. waż. a. lub hol.	5 43	5 53
1 półimperyał ważny	9 38	9 52
1 napoleondor . . .	9 20	9 33
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74 —	75 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78 —	79 —
100 ob. ind. krak. z b. k.	75 —	76
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 —	81½—
1 akc. ko. że. ga. bez k.	238½—	240½—
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94¼	95¼

Wiedeń 6 lipca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki . . .	72	25
5% Pożyczka narod. .	80	90
Akcye banku wiedeńs. .	783	—
„ „ kredyt.	192	—
Losy 5% z r. 1860 . .	97	15
Srebro	115	75

	złr.	cent.
Londyn 10 funt. sterl.	115	40
Dukat pojedynczy. .	5	52

Wiedeń 5 lipca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	67 90	68 10
5% Pożyczka narod. .	80 30	80 50
„ Metaliki na m. k. .	72 —	72 20
„ Obl. indemn. galic.	74 75	75 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 90	87 10
4% galicyjskie z. n.	74 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	155 —
„ „ „ 1854	90 75	91 25
„ „ „ 1860	96 80	96 90
„ „ „ 1864	91 75	91 85
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	128 15	128 30
„ tryest. na 4½ %	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	85 —	86 —
„ ks. Esternazego	100 —	102 —
„ ks. Salm . .	31 50	32 50
Losy ks. Palfy . . .	28 50	29 —
„ ks. Klary . . .	27 50	28 —
„ hr. St. Genois	28 50	29 —
„ miasta Budy . .	23 —	25 —
„ ks. Windischgr. .	18 25	18 75
„ hr. Waldstein . .	19 —	19 50
„ hr. Keglevich . .	12 —	12 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	781 —	783 —
Zakładu Kredytowego .	191 70	191 90
Żeglugi par. na Dunaju	455 —	456 —
Kolei półn. Ferdynan.	1828	1830
„ rządowej fr.-a.	184 50	185 —
„ galicyjskiej . .	239 50	240 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne)

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 70	97 80
Berlin 100 tal. „	4½	— —	— —
Frankf. n. M. 100	3½	97 70	97 80
Hamb. 100 mark.	4	86 50	86 50
Lipsk 100 talar.	5	— —	—
Londyn 10 funt.	3	115 30	115 40
Paryż 100 frank.	6	45 75	45 75

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 95	16 —
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 52	5 53
„ „ obrączk.	5 52	5 53
Złoto *al marco* . .	5 48	5 49
Napoleondory . . .	9 25	9 27
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 75	9 80
Luidory	9 48	9 53
Suwereny angielskie .	11 60	11 65
Imperyały rosyjskie .	9 50	9 52
Srebro	115 75	114 25
„ kupony . . .	113 85	114 —
Talary związkowe . .	1 71½	1 72
Pruskie bilety kas . .	1 72½	1 73

Lwów 5 lipca.	płacą	żądają
Dukat holenderski . .	5 44	5 49
„ austryacki . .	5 45	5 52
Półimperyał rosyjski .	9 42	9 54
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 80
Talar pruski . . .	1 72	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 35	75 20
„ „ „ „ m. k.	77 98	78 86
Obligi indemn. b. kup.	74 33	75 02

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 42	80 8
Akc. kol. gal. b. kup.	238 —	241 —
Warszawa 2 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 98
kupon „	1 2⅞	— —
Listy zast. III okr. „	— —	14 10⅔
kupon. „	— 1⅔	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	74 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	85 25
Wrocław 5 lipca.		
Bankńoty austryac.	87 —	87½—
Polskie bilety bank.	81⅚ —	82⅓—
„ Listy zastawne	— —	78 —
Poznań. List. zast. 4%	95⅞—	96⅜—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	85½	—
Paryż 4 lipca.		
Renta	66	75
Londyn 4 lipca.		
Konsole	90⅛	

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* o 7 rano; 3.30 po poł.— do *Warszawy* o g. 3.30 po poł.— do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano, 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano 11.27 przed poł.; 2.15 po poł.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed poł.; 2.26 po poł.; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godz. 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór— ze *Lwowa* 2.54 po poł.; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano wieczór 6.40.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*